

nego pełnomocnictwa, jak do układania się z pełnomocnikami wszystkich pięciu mocarstw dla zawarcia czegoś ostatecznego. Pełnomocnicy Anglii i Francji byliby P. Zuylen przedłożyli projekt, któryby oprócz podanych dnia 2go stycznia artykułów, jeszcze zawierał warunki do uznania neutralności Belgii, i zawarcia rozejmu. P. baron oświadczył, iż takowego przyjąć nie może. Równocześnie z tamtym projektem, przedłożyłoby się było P. baronowi drugi projekt, który by był łączący korzyści przedugodney i ostateczney konwencji. Lecz P. baron oświadczył znowu, iż posiada pełnomocnictwa do tego. — Te obydwa projekta zasadzały się na obustronnem opuszczeniu krajów. Teraz podano P. baronowi projekt Nr. 3, według którego Lillo i Liefkenshoek pozostać ma w mocy hollenderskiey, a Venloo i Luxemburg w posiadaniu Belgiczyków, zaś aby wolne przejście przez Limburg, odłożone zostało aż do ostatecznego traktatu. Żądano w tym projekcie tylko uznania neutralności Belgii, zawarcia rozejmu, bezpośredniego otwarcia żeglugi na Mozie i Skaldzie, jaka istniała w listopadzie roku zeszł., ofiarowano za to uwolnienie jeńców i wydanie okrętów hollenderskich, a trzy kontraktujące strony miały się niezwłocznie zająć ostatecznem załatwieniem spraw hollendersko-belgijskich. Spodziewano się z pewnością, iż tak umiarkowane propozycje, niezawodnie zostaną przyjętymi. Lecz jakże mocno widzieli się pełnomocnicy zawiedzionymi, gdy im baron Zuylen dnia 5 t. m. zwrócił tę notę wraz z przyłączeniem projektu? Ani na chwilę niepodobna było ociągać się z oświadczeniem, iż jego projekt zostanie odrzuconym. Rząd hollenderski żąda w tymże zniesienia *ambargo* i odesłania jeńców hollenderskich; a za to chce pobierać cło na Skaldzie i przetrząsać okręty płynące tą rzeką; gdy przecież w ostatnich dwóch latach żadne cło nie istniało, ani przetrząsanie niebyło w zwyczaju. W roku 1814 przed połączeniem Belgii z Hollandyją, nie istniała żadna prawna moc do popierania cła lub przetrząsania na Skaldzie. Ta nota kończy się potem następującemi słowy: »Podpisani wyczerpali już wszystkie środki, chcąc P. barona Zuylen spowodować do porozumienia się względem przedugodnego lub finalnego układu; wzywają go zatem, aby niniejszą notę i załą-

czoną do niej dokumenta, przesłał swemu rządowi, i widzą się być obowiązani oświadczyć iż wszelka odpowiedzialność za skutki, które z powodu nieprzyjęcia szczerych i stałych usiłowań, w celu przyjacielskiego pojednania nastąpić mogą, przyznane będą hollenderskiemu pełnomocnikowi i jego rządowi.

Xiąże Talleyrand, Palmerston.

BELGIA.

Bruxella 28 Lutego.

Dziennik *Emancipation* pod artykułem z Paryża, donosi co następuje: »Nota gabinetu hagskiego najwyższej wagi, miała być razem w Paryżu i Londynie temi dniami podaną. Król hollenderski użala się wniey z goryczą przeciw trwaniu *ambargo*, jako środkowi przez dzisiejszy stan cywilizacyi odrzuconemu. Rząd hollenderski usiłuje wystawić, że z trudnością przychodzi mu, wbrew nalegającym prośbom kupców miast Rotterdamu i Amsterdamu udawać się do drogi odwetu, i grozi w końcu zaprowadzeniem celi przy uściu rzeki Skaldy. Nocie tej, towarzyszy życzenie ukończenie wszystkiego po przyjacielsku, i zapewne musiała się minąć z uczcą xiącia Talleyranda i lorda Palmerstona w Londynie dnia 14 b. m. podpisaną.

(Patrz Nr. 67 Gazety Krak: pod artykułem Hollandyja.)

Rozmaitości.

(Dalszy ciąg.)

TYTUŁ III O OBIEDZIE WYLĄCZNIE.

§ 1. Wielki obiad powinien się składać z 4 głównych dań. *Pierwsze danie*, które jeszcze nieosłabiony atakować ma apetyt, musi mu dzielny dawać odpór i dla tego składać się powinno z potraw zwanych *Entrées* i innych akcesoryów. — *Drugie danie* stanowi pieczone, rozmaitemi sałatami eskortowane, i korpusem posiłkowym z wybornych jarzyn wsparte. — *Trzecie* stanowią zimne potrawy imponujące kolossalnością swoją i wytworem; stanowią one bowiem *centrum armii*, i różnemi *Eutremetami* powinny być otoczone, aby zawsze trzymały na szachu zbyteczną żarłoczność niektórych gości, u których jest hasłem: *Co na placu to nieprzyjacieli*. Czwartém nakoniec jest *dessert* po naszymu wety, dla polechtania znużonych już podniebień dam i łakotników.